

# Pierwsza z pięknych panien, czyli Sycylia

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami tym razem rzecz będzie o przepięknych wyspach wchodzących w skład państwa włoskiego, czyli Sycylii, a następnie Sardynii. Warto bowiem uświadomić sobie, że Włochy to nie tylko Półwysep Apeniński, ale także wiele wysp i wysepek rozsianych na Morzu Jońskim i Morzu Tyrreńskim. Największą z tych wysp jest niewątpliwie Sycylia z powierzchnią ponad 25 000 kilometrów kwadratowych i ponad pięćmilionową populacją mieszkańców. Miałem okazję wielokrotnie odwiedzać tę piękną wyspę, a wrażenia jakie na mnie wywarła postaram się opisać poniżej. Historia Sycylii jest dosyć skomplikowana, jako że około VIII w. p.n.e. została ona skolonizowana przez Greków i stanowiła część tzw. Magna Graecia. Stolicą tej kolonii były Syrakuzy, które konkurowały wówczas z Atenami. Warto wspomnieć, że Syrakuzy to miasto Archimidesa, który zginął z rąk rzymskiego żołnierza broniącego swego grodu przed Rzymianami. Później najeżdżali Sycylię Kartagińczycy, Barbarowie i Saraceni. Ci ostatni zostali przepędzeni przez Normanów, a z kolei po Normanach przyszedł czas na potomków Fryderyka Barbarossy i tym sposobem Sycylia stała się częścią Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Potem Sycylią rządili przedstawiciele rodu Aragonów i Anjou. Kolejno poprzez mariaże stała się ona częścią Królestwa Neapolu rządzonego przez Burbonów i w końcu roku 1860 została przez wojska Garibaldiego przyłączona do odradzającego się państwa włoskiego. Te skomplikowane losy pięknej wyspy zdecydowały, iż stała się ona swoistym muzeum Europy. Znaleźć w niej można bowiem doskonale zachowane świątynie i teatry z czasów greckich, rzymskie mosty i akwedukty, arabskie meczety, domy i wieże, a także za-

bytki przypominające rządy Normanów. Także ludność zamieszkująca Sycylię jest doskonałą mieszanką wymienionych powyżej ras i ludów. Podobnie w dialekcie, którym posługują się jeszcze ciągle sycylijscy wieśniacy odnaleźć można słowa mające swoje korzenie w wielu językach od greckiego poczynając na arabskim kończąc. Kuchnia Sycylijska jest także odmienna od tej, którą spotyka się kontynentalnej części Włoch. Jest ona znacznie bardziej pikantna i składa się w dużej mierze z owoców morza oraz warzyw. Czuje się w niej wpływy greckie, arabskie, normańskie, hiszpańskie, a także po części angielskie. Słynne na cały świat sycylijskie słodczyce, w tym lody cassate oraz smażone ciasto naderwane słodkim serem ricotta i polane czekoladą, które nazywa się cannoli. Do tego dochodzą dobre jakościowo wina zarówno czerwone i białe Corvo oraz białe Regaleali. No ale dosyć tych rozważań o kuchni i pora poznać, bo jak wspomniałem powyżej jest na tej pięknej wyspie wielki dostatek zabytków. Trzeba zatem zrobić pewien wybór. Jeśli ktoś lubi muzea, to niewątpliwie warto odwiedzić stolicę Sycylii czyli Palermo. Miasto to w początkach ubiegłego wieku było jednym z najpotężniejszych w Europie. Natomiast zgodnie z moim wyborem dokonanym zresztą z polecenia moich przyjaciół z Sycylii koniecznie trzeba odwiedzić trzy charakterystyczne miejsca. Pierwsze to wspomniane już wcześniej Syrakuzy z pozostałościami greckiej świetności założycieli tego miasta. Kolejny punkt na mapie, do którego koniecznie trzeba zawitać, to Agrigento. W przewodnikach można wyczytać, że w tym miejscu znajdują się najbardziej fascynujące ruiny greckie na Sycylii. Odnosi się to do Doliny Świątyń (Valle Dei Templi), w której wyróżniają się ruiny świątyni Herkulesa, Junony – Hery, Zeusa Olimpijskiego czy świątynia Kastora i Polluksa. Natomiast dla mnie najpiękniejszym miastem, stanowiącym swoisty konglomerat różnych wpływów historycznych i stylów architektonicznych, jest Taormina. Miasto położone na wysokich skałach, z którego z jednej strony rozpościera się widok na morze, a z drugiej na Etnę, która wielokrotnie dawała się we znaki mieszkańcom Sycylii. Zresztą wyprawa na Etnę też powinna stanowić jedną z celów podróży, ponieważ można przekonać się naocznie iż wciąż pod ziemią coś się dzieje. Ogólnie rzecz biorąc Sycylia warta jest odwiedzenia, a nawet wskazane są powroty ponieważ nie da się jej zwiedzić za jedną podróżą. Uznane przewodniki radzą poświęcić na zwiedzanie tej pięknej wyspy 3-4 tygodnie. Natomiast moi sycylijscy przyjaciele twierdzą, że aby dobrze poznać Sycylię należałoby poświęcić przynajmniej rok.



Palermo – stolica Sycylii

Na koniec sycylijskich rozważań warte poruszenia są jeszcze dwie sprawy. Pierwszą z nich stanowi oczywiście mafia sycylijska. W moich wielokrotnych powrotach na Sycylię szczęśliwie nie miałem okazji doznać obecności mafii. Nie oznacza to, że ona nie istnieje i lepiej mieć się na baczności, szczególnie w okolicach Katanii czy Palermo. Natomiast miasteczko Corleone tak rozślawione w literackiej i filmowej wersji *Ojca chrzestnego* to mała zaprzyjaźniona miejscina, w której mieszkają głównie starzy ludzie. Być może wszyscy młodzi *mafioso* wyjechali za chlebem do Ameryki. Drugą istotną sprawą, na którą starałem się zwracać uwagę podczas wycieczek po Włoszech to polskie ślady pozostawione przez naszych rodaków. Warto w tym miejscu wspomnieć, że podczas Wojny Ludów dowódcą dywizji, która broniła wschodniej Sycylii przed wojskami neapolitańskimi był Ludwik Mierosławski. Niestety po krwawych bitwach pod Taorminą i Katanią wojska neapolitańskie odniosły zwycięstwo, a ranny Mierosławski złożył dymisję z pełnionej funkcji. Natomiast w późniejszej wyprawie Garibaldiego na Sycylię w roku 1860 brało udział kilkudziesięciu Polaków i był wśród nich także Marian Langiewicz, późniejszy dyktator powstania styczniowego.

Mam nadzieję, że zachęciłem Szanownych Czytelników do odwiedzenia tej pięknej wyspy. W powyższych rozważaniach udało mi się opisać tylko mały wycinek z atrakcji turystycznych, dla których warto przybyć na Sycylię i spędzić



Ruiny teatru greckiego w Syrakuzach

tam trochę czasu. Dodatkową atrakcją może być podróż promem z Messyny do Reggio Calabria promem. Przepląwa się wówczas przez Cieśninę Messyńską pomiędzy znaną z antycznych opowieści Scyllą i Charybdą, przed którymi drżeli ówczesnie żeglarze.

Pora zakończyć tę opowieść o wyspie, o której znany awanturnik D.H. Lawrence pisał *Niezwykłe lubię Sycylię, to bardzo miłe uczucie – jeden skok i jesteś poza Europą...*

Zachęcam raz jeszcze, aby się o tym przekonać osobiście.

prof. Bolesław Rutkowski

## Uczelnia zbiera nakrętki dla Fundacji Hospicyjnej

Gdański Uniwersytet Medyczny przyłączył się do akcji zbierania plastikowych nakrętek dla Fundacji Hospicyjnej. Akcja *Wkręć się i pomagaj* dedykowana jest małym podopiecznym z Domowego Hospicjum dla Dzieci im. ks. Dutkiewicza, a także Funduszu Dzieci Osieroconych.

Jedna nakrętka na pozór nic nie znaczy, ale liczy się efekt skali. W skupie tona nakrętek kosztuje 800 zł. Taka kwota wystarczy już, żeby na przykład ufundować stypendium dla jednego z podopiecznych Fundacji czy wykonać remont w mieszkaniu chorego chłopca.

Kosz na nakrętki znajduje się **w rektoracie GUMed** (ul. M. Skłodowskiej-Curie 3A) **na parterze**, naprzeciwko pokoju nr 3.

Każdego dnia odkręcamy plastikowe butelki, a nakrętki z rezydują lądują w koszu na śmieci. Ten niewielki przedmiot, konsekwentnie zbierany, może wiele zdziałać.

1 kg plastikowych nakrętek to średnio 80 groszy. Są one odsprzedawane jako surowiec do firm recyklingowych, a tam przerabiane na granulację, z której produkuje się na przykład plastikowe wiadra czy narzędzia. ■

**WKREĆ SIĘ I POMAGAJ!**

Fundacja Hospicyjna | Fundusz Dzieci Osieroconych  
www.fundacjahospicyjna.pl

Zbieraj nakrętki dla potrzebujących dzieci.